

Wychodzi codziennie

o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
 rocznie . . . 10 zhr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 e.
 miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 zhr. 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie . . . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje
 przedpłaty i ogłoszenia T.
 Bieńkowski, przy Augustiner-
 strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Wtorek dnia 4. Czerwca. — Kwiryna (ryzm.) — Mychayła Prep. (grec.)

„Przyjaciół Domowy“ ja-
 ko dodatek rocznie 4 zhr. 20 c.
 Redakcja w rynku Nr. 178.
 w lokalu drukarni Poremby.
 Wydawnictwo pod l. 503^{2/2},
 obok kościoła P. Marji.
 Ekspedycja i agencja inse-
 rat na placu katedralnym pod
 l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wiersza
 drobnego druku 4 c. (oprócz
 opłaty stęplowej 30 kr.)
 Reklamacje nieopieczęto-
 wane wolne są od opłat.

Wiadomości polityczne.

Wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad adresem w obu Izbach rady państwa, w których niezawodnie bardzo dzielny udział wezmą posłowie polscy, którzy bronić winni stanowisko autonomii do upadłego. Niemają oni wprawdzie wielkiej nadziei, aby poprawki ich przeszły, lecz mimo tego niewolno im opuścić placówki, na którą powołały ich głosy sejmu galicyjskiego.

Ciekawem jednak jest działanie delegatów polskich w komisji adresowej, w której jak wiadomo zasiadywali pp. Krzeczunowicz, Adam Potocki i Ziemiałkowski, a to tem bardziej ile że wykazuje oraz zamysły rady państwa, względem uprawnionych żądań Polaków i w ogóle pragnących autonomii krajów. Owoż polscy członkowie żądali w komisji adresowej traktujący o autonomii krajów wynurzyć życzenie, by ministerstwo wraz z innymi projektami tyczącymi się zmiany konstytucji i patentów lutowych, przedłożyło jednocześnie projekt o rozszerzenia autonomii. Nawet p. Beust oświadczył w komisji, że ma już w tym względzie wygotowane projekta, odnoszące się do spraw gminnych i rozkładu wraz z poborem podatków stałych, które miałyby zupełnie należeć do spraw krajowych. Poprawkę tą odrzuciła komisja, aczkolwiek zawierała ona najskromniejsze żądanie, któremu nawet rząd się niesprzeciwiał.

Dalej obstawali Polacy, aby mówiąc o gwarancjach, które zarówno z Węgrami żąda się dla rady państwa, miasto „dla rady państwa“ powiedzieć dla królestwa i krajów“, które nie należą do korony św. Szczepana. Gdy się Niemcy na to nie zgodzili, proponowano, aby zamieścić, iż się żąda podobnych gwarancji „dla konstytucji“, lecz i tego nie uwzględnili Niemcy, czem jawnie i dosadnie okazali, że im nie idzie o konstytucję i wolność, lecz o reichsrat wiedeński t. j. centralizację. Taki sam los przypadł i wszystkim innym poprawkom delegatów polskich, z kąd łatwy uczynić można wniosek, iż nie lepiej powiedzieć się im i na posiedzeniu rady państwa. Niemcy czy to fałszywie przezwani autonomiści czy centraliści, jak widać niczego niezapomnieli i niczego się nie nauczyli. Wolność eheiłiby tylko dla siebie a dla innych narodów i krajów nie mają najmniejszych względów. To też obaczmy; dokąd, zająd z taką polityką lub czy też istotnie myślą, iż Słowian, liczących 12 milionów zdusić zdołają. Ugrupowanie stronnictw w Izbie panów, które nieco opozycyjnie stanęło do p. Beusta, jest również ciekawem. Trzech bowiem pensjonowanych ministrów i dygnitarzy stanowią tu opozycję, to jest p. Schmerling, hr. Thun i p. Hasner co tem bardziej jest zabawnem, gdyż pan Beust świeżo dopiero dwóch z tych panów

powołał do Izby lordów, mniemając, że znajdzie w nich popieraczy swej polityki.

We Węgrzech omal że nowy niespodziewany wypadek nie przeszkodził w ostatniej chwili koronacji. Okazało się bowiem, że dokumenta odnoszące się do abdykacji tronu przez cesarza Ferdynanda nie były wedle formy, gdyż niema tam wyraźnej mowy o Węgrzech. Jak najświeższy jednak telegram donosi, zdolano temu zaradzić a tak już teraz nie stoi koronacji na przeszkodzie. Na koronację przybędą: ks. serbski, rumunski i czarnogórski. W Chorwacyi przygotowane jest stronnictwo narodowe na dalszy opór przeciw supremacji węgierskiej, co łatwo stać się może w danym razie wielką niedogodnością dla Węgiei. Biskup Strossmajer niepowróci jeszcze tak rychło z Paryża, dokąd zniewolony był wyjechać, bo udaje się z tamąd do Rzymu.

Z Warszawy donoszą o ciągłych przygotowaniach na przyjazd carski. Kierunek tychże jest jednak w zawieszeniu, gdyż nie wiedzą, czy uwydatnić w Warszawie przewagę moskiewszczyzny, czyli przeciwną stronę. Zawsze przecież dość będzie obłudy i powierzchownych oznak uniesienia.

Ukaz, znoszący radę administracyjną Królestwa, miał już temi dniami stanowczo być wykonanym. Przecież w skutek świeżego z Petersburga rozkazu, sprawę tę zawiesić znowu musiano. Nadszedł też równocześnie rozkaz z Petersburga, aby i z zamianą szkoły głównej na słowiański, uniwersytet wstrzymano się jeszcze. Widocznie więc i w Petersburgu nie mają, co do przyszłej organizacji królestwa, stanowczo wytkniętej drogi.

Car Aleksander wraz z dwoma swemi synami przybył już do Paryża, gdzie wkrótce spodziewany jest przyjazd króla pruskiego a później i sultana. Nieobejdzie się bez porozumień politycznych, gdyż już w Berlinie miejsce miała dłuższa pogadanka polityczna między królem pruskim i carem, w której udział brali ks. Górczaków i hr. Bismark. Donoszą, że Rosja żądać będzie rewizje niekorzystnego dla niej traktatu paryzkiego z r. 1866 a prawdopodobnie, przyjdzie na porządek dzienny sprawa wschodnia, którą jeżeli niezalatwią to przynajmniej jako tako zajądą. Czy i w jaki sposób Rosja da gwarancje względem niepopierania pruskiej dążności zaborezych, to nie tak rychło wyjdzie na jaw chyba aż w chwili przyszłej akcji Napoleona postara się zapewne o odwet za niespodziankę, którą mu sprawił Bismark, ogłaszając traktaty swe z południowemi Niemcami.

Donosiliśmy przed kilku dniami o sykanii, które podczas obecności gości słowiańskich w teatrze petersburskim słyszeć

się dało z powodu wykonania melodji polskich, co niby uwydatnić miało niechęć ludu rosyjskiego przeciw Polakom. Owoż znalazł się przecież choć jeden głos rosyjski, który postępowanie takie należyce kareci. Głos ten podniósł w „Petersb. Wied.“ książę Certelew, który między innymi tak o tym przypadku pisze:

„W każdym razie chcieli oni przez to wypowiedzieć swe nieukontentowanie dla polskiego żywiołu. Jakie szkolne, dziecinne, niewolnicze pojmowanie swej narodowej wielkości! Czyż ona potrzebuje waszego sykania? I sykający nie czują tego w głębi duszy, czują tylko potrzebę wykazania swej gorliwości. Niedźwiedzia usługa! Nie mówię nawet o tem, jaki to polityczny beztakt sykać polskim motywom. Czyż one nie są naszymi, czy one tworzą coś oddzielnego, czyż one nie są i częścią naszą, częścią ogólnosłowiańskiego muzycznego rozwoju, który dzięki genjuszowi Glinki koncentruje się w Rosji? Beztakt ten powiększa się jeszcze znaczeniem dnia, w którym opera Glinki wykonywaną była na cześć obecnych tu słowiańskich gości. Minionego nic nie powróci, ale jest na przyszłość u nas wiele ogólnych wszystkim Słowianom interesów, i dla tego ze względu na nie, więcej niżli ze względu na sztukę, mówimy z żalem o świstaniu pośród ogólnej uroczyści. Spodziewamy się, że Słowianie pojęli, że sykający nie byli wyrazem większości publiczności, a przynajmniej jej myślącej części. Tak wnosić należało z gromów oklasków, które starały się zgłuszyć świst.“

(podp.) ks. Certelew.

Z Belgradu piszą, że rokowania między rządem serbskim a Turcją względem przyłączenia Bosnii i Hercegowiny już są prawie na ukończeniu; jedynie jeszcze zachodząca kwestja tyczy się warunków, podług których książę serbski płacić ma przypadający trybut, za objęcie Bosnii i Hercegowiny. Austrja używała wszelkich środków, by dojście do skutku tego faktu niedopuszczyć, jednakże nadaremnie. Gdy na wdanie się Austrii, Turcja w rokowaniach swoich się wstrzymała, wybuchł na Bałkanie ruch bółgarski. Oczywiście stoi z tym wybuchem tutejszy rząd w związku, gdyż roiko się tu przed niedawna mnóstwo emisariuszów i agentów.

Myliliby się jednak ci, którzy sądzą, że nieudały ruch ten, jednym zamachem stłumionym został. Starcie było tylko z Gerilami, inni nawet się nieruszyli, nie mając do tego rozkazu. Rozkaz reorganizacji armii serbskiej wyszedł nie dawno, która na 32 brygad podzieloną została i do każdej brygady dodana będzie jedna bateria dział. Reszta artylerji stanowi rezerwę. Te 32 brygady podzielone są na 10 dywizji, z których 3 dostało w czternastu dniach broń odtylecowa. Z tego wszystkiego wnioskować można, że Serbia z opuszczenia tureckiej załogi fortecznej nie

zadowolona, gotową się trzyma, na wszelkie możliwe wypadki.

Smutne wiadomości dochodzące z Meksyku o losie cesarza Maksymiliana nie są zupełnie jeszcze sprawdzonymi, niedozwalają jednak wielkiego powątpiewania o losie pośladowania godnego księcia. Donoszą bowiem, że wysłany z depeşami gabinetu wasyngtońskiego kurier, nie nie wskórał u Juareza, który zastrzegł się przeciw jakiegokolwiek w tej sprawie interwencji ze strony północnej Ameryki.

Nowy ukaz przewany amnestją.

Car rosyjski przed samym swym wyjazdem do Paryża, dokąd 1. Czerwca przybył, podpisał dnia 28. maja ukaz, który „Siewier. poczta“ w następujących ogłasza słowach:

„Wszystkie procesa polityczne z czasów ostatniego powstania, jeszcze nie ukończone, mają być umorzone; wszyscy zawikłani w tych procesach, wyjąwszy poszlakowanych o zbrodnie kryminalne, otrzymują amnestję i nowe procesa odnoszące się do ostatniego powstania, nie będą rozpoczynane. Polakom internowanym w głębi Rosji pozwala się wrócić do kraju, jeżeli władze miejscowe poświadczą ich dobre sprawowanie się. Księżom polskim udzieli pozwolenie powrotu namiestnik królestwa. Wydaleni w skutek rozporządzenia administracyjnego z ojczyzny do zachodnich gubernji otrzymują pozwolenie powrotu do Polski, jeżeli ich dobre sprawowanie będzie, udowodnione. Duchowni ulegają wyrokowi namiestnika“.

Ukaz ten, który tylko w niewłaściwym znaczeniu przewać można amnestją ogłoszony został widocznie tylko ze względu na Europę, którą Aleksander na zjeździe paryżkim olśnić chciał pozorem liberalizmu i wspaniałomyślności swej. Jak każda zaś instytucja rosyjska i każdy krok rządu carskiego tak i obecny ukaz jest tylko mamiłdem bez istotnej treści. Każdy bowiem ustęp ukazu powyższego zawiera tyle zastrzeżeń, że z tych szumnie telegrafem na wszystkie części świata roztrąbionych łask prawie nie się niedostanie biednym wygnancom i skazanym rodakom naszym.

Umorzenie procesów nie ukończonych po upływie trzech blisko lat jest istną śmiesznością, gdyż do tego czasu Rosja dość miała swobody, aby wszystkich, którzy jakiegokolwiek udział brali w powstaniu lub w inny sposób niepodobali się rządowi i czynownikom jego, rozstrzelać, powywieszać, na Sybir zapędzić a na domiar tego ich dobra skonfiskować, ich wraz z rodzinami zniszczyć. Gdy to wszystko usłuźnie, sądy wojenne i zapobiegliwi sprawnicy z całą srogością i gorliwością wykonali, car jakby na urągawisko umorzyć rozkazuje procesa. Toć przecież cała Europa wie, że procesa te ukończono, i ukończono krwawo jak to świadczą sztuki cyta deli warszawskiej, szubienice litewskie i trupami zasłane drogi na Sybir.

Dalsze zastrzeżenie co do internowanych w głąb Rosji i co do powrotu księży

jest również zupełnem w niektórych przypadkach anulowaniem ogłoszonej amnestji. Powrót bowiem do kraju dla internowanych w głąb Rosji, zawisłym jest od woli władz miejscowych, które poświadczyć winni dobre sprawowanie się skazanych na miejscu wywiezienia ich. Owóż kto zna zawisłość urzędów gminnych w Rosji i innych nawet krajach Europy od rządu najwyższego, ten doskonale pojmie, iż podobne zastrzeżenie zupełną pozostawia dowolność rządowi uwolnienia tych tylko skazanych, którym pozwolić chce powrotu do ojczyzny. Takie zaś postępowanie można nazwać łaską, tylko w Rosji, gdzie w ogóle nawet wymierzenie sprawiedliwości zwykłej jest łaską, bo zależy nie od ustaw i prawa lecz od łaski pojedynczego czynownika.

W ten sam bezsumienny sposób określone jest pozwolenie powrotu księżom, które udzielić ma namiestnik. Toć przecież hrabia Berg jest właśnie jednym z tych katów, nieodrodnym bratem Murawiewa, który najstrożej znęcał się nad duchowieństwem polskim i ks. Czerkawskiego, który z taką zapaleczywością gnębi katolicyzm w Kongresówce. Dozwolenie powrotu księżom, zawisłym uczynić od wyroku hr. Berga jest to samo, co jagnię w opiekę dać żarłocznemu wilkowi.

Taka jest nowa amnestja carska; przestrzegamy jeno dziennikarstwo zagraniczne, aby nie dawało wiary tym kilkom frazesom, lecz wglądnęło w istote rzeczy, która im jak na dłoni wykaże obłudę Rosji i wspaniałomyślność jej cara. Jeśli Rosja istotnie wstąpić chce na nowe tory w swej polityce słowiańskiej i zmienić swe postępowanie względem Polaków, natenczas musi wydać zupełnie bezwarunkową, ogólną amnestję, która by dozwoliła wszystkim w Sybirze lub na ziemi obcej przybywającym rodakom naszym powrotu do ojczyzny, a zagrabione majątki oddała w ręce ich właścicieli. Takie jedynie postępowanie było by amnestją — bo obecnie ogłoszony ukaz jest tylko potwierdzeniem dawniejszych wyroków.

Korespondencje.

Wiedeń 1. czerwca

Komisje adresowe obu Izb uporały się tym razem bardzo szybko; to samo stanie się i na posiedzeniach rady, bo rozprawy nad adresem ukończą się zapewne do czwartku, w którym to dniu p. Beust i wielu członków rady udadzą się do Pesztu na koronację.

Dzienniki ranne ogłosiły już projekt adresu, który bez wątpienia w całości lub z małemi odmianami przejdzie w radzie. Dokument ten jest nieco obszerniejszy jak zwykle, a zatem mogę wam tylko krótką udzielić charakterystykę jego. Owóż odpowiedź izby niższej na mowę tronową stosuje się bardzo ściśle do ostatniej. W najważniejszych sprawach nie objawia ona wcale dalszych zamiarów lub zapatrywania Izby; tak bowiem są ogólnikowe i mgłe ustępy dotyczące elaboratu węgierskiego i przyszłych zmian w ustroju konstytucyjnym. Jakaśmy się więc pod tym względem nie dowiedzieli z mowy tronowej, tak również i teraz, nie jesteśmy w lepszym po-

zeniu. Miasto tego, adres występuje bardzo silnie przeciw ubiegłemu systemowi rządowemu, na którego karb wszystkie rzuca kłeski. Również półgębkiem wspomina adres o autonomii krajowej, która jak upośledzone dziecię czy to w mowie z tronu, czy w odpowiedzi parlamentu zawsze jednak źle wychodzi.

Adres bowiem tak o niej mówi:

„Gotowi będziemy dla rozprzestrzenienia autonomji, poszczególnych królestw i krajów, działać wespół w tym uwzględniającym wszystkie usprawiedliwione żądania ducha, jaki się w wzniosłych słowach WCMości objawia.“

O ile jednak ciemnym i ogólnikowym jest adres w powyższych kierunkach, które stanowić będą istotny rdzeń czynności rady; o tyle obszernym i rozwałkowanym jest w części, traktującej o potrzebie przyszłych reform, ulepszeń administracji, sądownictwa, rewizji konkordatu, wolności stowarzyszeń i prasy, szczególnie zaś zwrotu w dotychczasowej gospodarce finansowej. Są w tych ustępach umieszczone wcale pożądane przedmioty, a niema zapewne nikogo, kto by się nie zgadzał z wyrażonymi tamże postępowymi zasadami — ale cóż kiedy nam przy tem wszystkiem tylko ślinka do ust się ciśnie, bo jeszcze długo musimy czekać, zanim cokolwiek z tych pięknych zamiarów przyjdzie do skutku.

Taka jest odpowiedź na mowę tronową, którą oczywiście wszystkie wiedeńskie dzienniki są zachwycone, bo większości rady państwa, jak i p. Beustowi o opinię innych królestw i krajów wcale nieidzie.

Jak z tego wszystkiego łatwo pojąć, delegacja nasza ma wcale trudne stanowisko, gdyż niemieckie stronnictwa żadnych niechcą uczynić koncesji w duchu autonomji lub uwzględnić odrębny stan Galicji a to tak dalece, że przewidzieć już można, iż jak nieprzyjęto żadnej poprawki znaczniejszej proponowanej przez Polaków w komisji, tak i w radzie państwa żadna nieprzejdzie. Wszystko, co tu uczynić zamysłają dla Galicji, są pewne administracyjne ustępstwa ale w żeden sposób, jakiegokolwiek ustawą określone zapewnienia. Czy delegacja polska po takim policzku dalej brnąć będzie ręką w rękę z Niemcami, lub zajmie odpowiednie, z godnością pogodzić się dające stanowisko — oto kwestja, nad którą sobie teraz łamią głowę przewodzcy większości galicyjskiego sejmu, którzy tak niebacznie złowić się dali pięknym nadziejom i złudnym obiecankom.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Do Lwowskiej Dyrekcji policji przybyło ośmiu urzędników, przeniesionych do kraju naszego z innej prowincji. Zdaje się, że są to krajowcy, wątpie bowiem należy, aby obeokrajowcom dawano posady, gdy tylu urzędników zostaje w stanie rozporządzalności.

* Pies wściekły biegał dnia wczorajszego po Lwowie; pokazał się na Żółkiewskim i gnał ulicą krakowską przez plac targowicy drzewnej; po drodze pokasał trzy osoby bardzo znacznie. Ścigany przez ludzi aż koło kościoła Sióstr Miłosierdzia, udało się kilku odważniejszym, rozjuszonym i pianę toczącemu psa ubić. Pokaleczonych wzięto do głównego szpitalu. Wartoby teraz zawezwać pana Patkiewicza, ażeby objął kurację tych nieszczęśliwych ofiar systemem swoim, który ma być nieomylnym.

* Nocey przedwczorajszej ujęto pijaną kobietę, którą gdy z policji do kordegardy prowadzono, ta na schodkach upadła i pokłamała sobie obie nogi.

* W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego, na którym wybrano prełożonych i wydział strzelecki. Na pierwszego prełożonego wybrano p. J. Sancewicza, na drugiego Z. Mozera, na skarbnika F. Południńskiego.

* Komisja, wysadzona z łona rady miejskiej do urządzenia festynu ludowego, który jako poprze-

dnio donosiliśmy, w dniu koronacji na korzyść pogorzalców brodzkich urządzonym będzie, rozpoczęła swą czynność wkopaniem trzech wielkich słupów na wchodzie do ogrodu jezuickiego. Co te symbole oznaczać mają — nikomu nie wiadomo — źle jednak wróżą ulicznicy, którzy gapią się na słupy, ustrajając takowe swą wyobraźnią w wielebny, po które zapewne drapać się trzeba będzie.

* JEx. X. Arcybiskup Wierchlejski wyjechał dnia wczorajszego do Rzymu na uroczystość kanonizacji Bł. Jozafata Kuncewicza. Równocześnie dowiadujemy się, że JE. X. Metropolita Litwinowicz bawiący we Wiedniu, zawezwawszy okólnikiem księży obrz. gr. do jazdy w tymże celu do Rzymu, sam również przybył ma na tę uroczystość świata katolickiego.

* Kasyno miejskie, po rozszerzeniu lokalności swych i wystawnem ozdobieniu, znacznieszą jak dawniej mieści liczbę członków. Do liczniejszego uczęszczania przyczynia się wiele ogródek, w którym przechadzki i w cieniu drzew wypoczynku użyć można. Wkrótce stanie się to zbiorowisko tem ponętniejsze, ile że Wydział rozciągnął prawo bywania w ogródku kasynowym i na damy wprowadzane przez członków. W ślad za tą reformą pójść zapewne dalsze, do uprawnienia płci pięknej się odnoszące, a mianowicie urządzenie wieczorków bądź tańczących bądź muzykalnych, na których panie — oczywiście w toaletach [pojedyńczych, będą mogły bywać i z wszelką swobodą się bawić. Spodziewamy się iż taka innowacja w nasze życie towarzyskie wprowadzona, łatwo się przyjmie i rozbudzi ducha towarzyskiego, który zasypiać poczyna na dobre.

* Niemieckie towarzystwo muzyczne „Harmonia“ wyprawia w ruskiej sali 5. b. m. koncert, w którym ma śpiewać panna W. Kl.. Dziwiłoby nas mocno, ażeby polce zabrakło już pola do popisywania się między rodakami, kiedy chee aż Niemcom Gefeligkeity okazywać. Wprawdzie sztuka jest kozmopolityczną, ale w krajach neutralnych, nie zaś u nas, gdzie szanowni cywilizatorowie nawet ogłoszenia swych Ludertafłów, w prowincyi polskiej po niemiecku drukują.

* P. Woźniakowski dyrektor teatru w Kołomyi nadesłał 52 zlr. 45 ct. w. a. jako połowę czystego dochodu z przedstawienia danego w Kołomyi dnia 28. z. m.

Spiski i ruchy

w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

Poczęto szukać za Cieglewiczem, który w Złoczowskim propagował między ludem ruskim wedle instrukcyj bardzo rozpowszechnionej pod tytułem: „dla nauczycieli ludu ruskiego“; lecz mimo usilnych starań i rozlicznych denuncjacji, poszukiwania spelzały na niczem. Cieglewicz bowiem lubiany i szanowany przez lud, przechowywał się po chatach i dopiero 30. grudnia 1838 pochwycono go w Derewlanach, spiącego tak twardo w pasiece w dzień, po nocem tulił się, że go zdołano okuć w kajdany, zabrawszy obok leżące pistolety, a potem siłą go przebudzono. (Skazany był na 20 lat do Kufszajnu. Uwolniony w r. 1848 żyje dotąd w Paryżu.)

Strażnicy celni, z których bardzo wielu do spisku należało, szeregowe mieli polecenia działania na lud w którym to celu wzmiątkowana instrukcja dla nauczycieli ludu ruskiego służyła im za przewodnika. Rozpowszechnieniem tej instrukcyj zajmowali się: Stanisław Cymborski, Maramorosz, Geger, Stokowski i inni a Alojzy Domański dostarczał im takową, pouczając by mianowicie na granicach szerzyli propagandę.

W złoczowskim odznaczał się Henryk Hubicki syn właściciela dóbr swą niezmordowaną czynnością na rzecz spisku. Wciągnięty przez emisariusza Henryka Maczulskiego otrzymał od

* Z Tarnopola donoszą, że d. 26. maja Towarzystwo sceny ruskiej przedstawiło tam nowo sfabrykowany dramat pod tytułem: „Roxolana“ zamiast uprowadzenia popówniej z pod Rohatyna przez Turków w jassy — jak podanie ludowe opiewa, autor tej ramoty przedstawia ją ściganą przez Jezuitów i przez jakiegoś magnata polskiego namawiających ją do zmiany obrządku, co gdy się nie udaje, zostaje sprzedaną w niewolę Tatarom, z kąd dostaje się do haremu sułtana.

* „Dzien. Pozn.“ donosi, że dnia 30. maja podczas wycieczki J. Kraszewskiego do Obieziera, siedziby rodu Turnów, licznie tamże zebrane obywatelstwo ziemskie i duchowne po obiedzie udało się do ogrodu zamkowego, w którym zasadzono młodą lipę, mającą się zwać odtąd „lipą Kraszewskiego“. Wszyscy goście dorzucili garstkę ziemi na miejsce zasadzonego drzewa, które ma przypominać późniejszym pokoleniom cześć i uznanie, jakimi terazniejsze otacza prawdziwą zasługę i pocziwą wolę.

J. I Kraszewski opuścił 31. maja wieczorem Poznań i udał się na Berlin do Drezna. Na dworcu, żegnało go liczne grono przyjaciół i dam, które odjeżdżającego obrzuciły kwiatami.

* Wystawa paryzka, prócz sławy okazania światu plodów, szeregowości i arcydzieł wszystkich krajów, nierównie wiele rozgłoszą się staję zjadem tyłu monarchów i książąt panujących, jakoteż wspólnie festynami, balami i uroczystościami urządzanymi na cześć tychże w stolicy Francji, łączącymi politykę i pożytek pracy, z najokazalszemi zabawami. Właśnie temi dniami odbył się jeden z najświetniejszych balów dany u ks. Meternicha, posła austriackiego, na którym obecni byli prócz obojga cesarstwa, król i królowa Belgów, król pruski ze żoną, córką królowej Wiktorji, wielka księżna rosyjska Marja z córką Eugenią, ks. Leuchtenberski, ks. Sasko-Weimarski, ks. Matylda, ks. Edenburski, hr. Flandryj i wiele innych dignitarzy z najwyższych sfer magnaterji, wojskowości, dyplomacji i literatury rozmaitych narodów i krajów, wyjątkowo jednak Prusaków bardzo mało; zaproszonym był także hr. Sezeni, który z Pesztu do Paryża własnym przybył okrętem. Wśród zgromadzonego już Towarzystwa okazali się około północy oboje cesarstwo. Napoleon w czarnym fraku, pończoszka, złotem nięte sprzą-

czkami, w trzewikach, miał na sobie wielki krzyż angielskiego orderu podwiązki, order pruski, austriacki św. Szczepana i belgijski. Cesarzowa jaśniejąca piękną swoją, uwydatniła przecudnym strojem, składającym się ze złotej materjalnej sukni gerlandami i tuniką okrytej, bogato ozdobnej brylantami. Była tak piękną, iż tylko jedną mogła mieć współzawodniczkę w hr. Pourtales, prześlicznej blondynce, strojnej w białe i niebieskie kolory. Królowa belgijska, królowna pruska, księżna Edymburska i ks. Meternich miały białe materjalne suknie. W kadrylu tańczył król Belgów z cesarzową francuzką, Napoleon z królową Belgów, król pruski z księżną Meternich, a królowa angielska z ks. Meternichem, a do stołu prowadził cesarz królowę Belgji pod ramię. Podczas kolacji przyzywał cesarz przy jednym, a cesarzowa przy drugim stole a zabawiwszy cesarstwo jeszcze nieco w sali balowej, odjechali o 3ciej godz. do Tuilerjów. Tak na tym balu jak i po wszystkich po przednich dworskich, występują panowie wszyscy niewyjątkowo nawet wojskowi we frakach, zupełnie po cywilnemu, co wiele dodaje swobody. Do tego zachowano bardzo mało, surowej etykiety dworskiej dlatego też bawiono się wszędzie ochoczo, bez sztywności i do późna.

* P. Guniewicz zaprasza osoby, które umożliwiły wykonanie oratorium kompozycji jego „Niewola Babilońska“ przed niedawnym czasem, ażeby raczyły udział wziąć w zapowiedzianym koncercie na korzyść pogorzalców brodzkich, przyczyniając się do tak dobroczynnego celu swoim uczestnictwem.

Teatr. (LC) Niedzielne przedstawienie „Halki“ powiodło się równie dobrze jak dawniejsze, można nawet przyznać, że wrobione chóry nieraz były już tyle sztywnością; trzeba by jednak modulować ciągle trwając „forte“, które niedozwala usłyszeć tekstu i koloratury. P. Kwiecińska, której czysty jasny głos wiernie oddaje uczucia biednej Halki, z najsumienniejszą starannością odspiewała nużące i wielkiego wysilenia wymagające arje, pomimo iż zaledwie powstała z choroby. Gra jej odznacza się również trafną dramatycznością. W p. Wojnowskim widzieliśmy oczywisty postęp, p. Koncewicz pomimo dobrego głosu — gestami i mimiką przypomina jednak „Szczołeczkę“. Publiczność była zupełnie zadowolniona, teatr jednak był ledwie w połowie zajęty z powodu pogody, która nęci do spacerów.

tegoż znaczny zapas książek, statutów i instrukcyj a mianowicie „naukę dla żołnierzy“, który to zbiór jednak przy rewizji w lipcu 1839 w Nakwaszy odbytej skonfiskowany został. Z Hubickim złączył się był Gustaw Dienstl subjekt handlowy, a następnie poborca podatkowy Tymiański, którzy obrawszy sobie wieś Zimnowodę pod Lwowem za siedlisko, zbierali się periodycznie u komisarza dóbr Okulskiego i wraz z emisariuszem Adolfem Piotrowskim, Tenczyńskim i gorzelnikiem Chasiewiczem tworzyli ognisko rewolucyjnej propagandy. Czynność ich ograniczała się na oświecaniu ludu okolicznego, w którym to celu miejscowego mandatariusza Makarewicza jako stykającego się najbardziej z tą warstwą, do spisku przyjąć zamierzali.

Lwowskiej dyrekcyj policyjnej udało się wpaść na trop tej gałęzi spryszczenia, poczyniono rewizje i aresztowano wszystkich pomienionych spiskowców. Ze śledztwa pokazało się że głównym motorem był emisariusz Ignacy Kulczyński; wszystkie tedy usiłowania organów rządowych skierowane były ku wyśledzeniu onegoż. Jednak, mimo dokładnego opisanie osoby i mimo pewnych wiadomości, iż Kulczyński bawi w Złoczowskim obwodzie nie było go można pochwycić, gdyż chłopci przechowywali go starannie, przekonawszy się o jego szczyrych zamiarach około dobra ludu wiejskiego. Dopiero w późnej jesieni 1839 otrzymał starosta Złoczowski tajną denuncjację, iż Kulczyński przebywa około Romanówki a prawdopodobnie w Smarzowie u właściciela Piotra Nawratila lub na leśniczówce u Filipa Brzostowskiego. Na pod-

stawie tej denuncjacji wysłał starosta Złoczowski c. k. komisarza cyrkularnego Chomińskiego (który we Lwowie zmarł niedawnemi czasy) do Smarzowa z liczną asystencją. Chomiński przetrząsnawszy dóm i wszystkie zakamarki nie odszukał Kulczyńskiego i miał się już zabierać gdy oto ktoś z asystencji uczynił go uważnym, iż istnieje nieotwierana jeszcze komórka przy której kłódka z zewnątrz wisi. Na wezwanie Chomińskiego by i tę komórkę otworzono, poczęto szukać za kluczami, lecz nigdzie niemożna było znaleźć gdyż służba je zatraciła; Chomiński rozkazał zatem drzwi wyważyć, aż tu w chwili wyważania pada strzał i pan komisarz znajduje Kulczyńskiego bez życia, a obok kulą przesytego ciała, popielisko z zgorzałych papierów.

Tak pozbyto się głównych agitatorów działania na lud, inni wstrzymali wszelką czynność lub skrupowani byli czujnością policyj, przezco też agitacja we wschodniej Galicji częściowo wstrzymana została. Tylko Przemyśl chwilowo zastraszony został napadem na komisarza policyi Gutha na dniu 18. Grudnia 1839, który w powrocie z bióra na ciemnych schodach domu własnego, otrzymał pchnięcie sztyletem lecz nie śmiertelne. Rozpuszczono wprawdzie pogłoskę iż Guth cały ten napad wymyślił, lecz późniejsze dochodzenia udowodniły iż napad rzeczywiście był wykonany.

(C. d. n.)

Gospodarstwo i przemysł.

* Handel zbożowy ożywił się niezwykle wskutek znacznego popytu do Prus. Ceny w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia były mniej pomyślne ale później podniosły się. Znaczna część zboża przeznaczona do wywozu nadeszła tu koleją lwowsko-czerniowiecką, na której też ruch bardzo się ożywił. Największy obdyt był na pszenicę i żyto, ale nadeszło także wiele jęczmienia i owsa. Kilka partji grochu, bobu i kaszy wysłano do Ślązka, Morawii i Prus wschodnich.

* Kolej lwowsko-czerniowiecka uwolniła transport soli warzonki, nawozowej i bydłowej, przesłanej w ilości najmniej 200 cettarów od aźja od srebra; — cena transportu soli wynosi przeto od cettara 1 mili 2 kr. — Zato ustało na tej kolei opuszczenie 5 procent z cen transportu przy przesłaniu większych partji niektórych artykułów.

* Na targu krakowskim płacono przeciętnie dnia 31. maja: mierzycę pszenicy 6.20, żyta 4.70, jęczmienia 3.60, hreczki 3.50, grochu 5.00, owsa 2.20, kartofli 1.50; garniec spirytusu z opł. na 90^o Trał. 2 zlr.

Część urzędowa.

Nominacje. Mianowani radcami sądu krajowego we Lwowie: Dr. Trusz Michał, Skórski Leon, Kowalski Bazyl i Uhle Karol; w Czerniowcach Paternos Jan i Simonowicz Jakób. Radca sądu w Czerniowcach Piątkowski Józef przeniesiony do Lwowa.

Konkursa. Posada sekretarza izby giełdowej we Lwowie (60 zlr.); termin pod. do 15. czerwca; — pomocnika dozorcę maszyn przy salinach w Wieliczce (300 zlr.); term. pod. do 22. czerwca; — ekspedjenta poczty w Kalwarji (180 zlr.); za kaucją; term. pod. do 30. czerwca; — lekarza miejskiego w Leżajsku (120 zlr.); term. pod. do 15. czerwca; — likwidatora przy kasie miejskiej w Przemyślu (600 zlr.), budowniczego miejskiego (600 zlr.), inspektora policji (500 zlr.), i dwóch kancelistów (po 400 zlr.) także term. pod. do 30. czerwca b. r., aktuarjuszów w Nowym Siole, Skolu, Jazłowcu, Rawie, Kutach i Zborowie (a 400 zlr.); t. p. do 10. lipca.

Kurs lwowski,

z dnia 3. czerwca.

	Dają	Żądają
	zlr. kr	zlr. kr
Dukat holenderski	5 81	5 89
Dukat cesarski	5 85	5 96
Półimperjal rosyjski	10 08	10 23
Rubel srebrny rosyjski	1 87	1 93
Rubel papierowy rosyjski	1 65	1 65
Talar pruski	1 83	1 85
Galic. listy zastaw. w. a.	76 77	77 52
Galic. listy zastaw. m. k.	80 51	81 36
Galic. obligacje idem. n.	68 92	69 58
Pożyczka narodowa	70 —	70 83
Akcje kolei żelaz. galic.	232 83	236 33
" " " czerniowieckiej	179 67	182 17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3. czerwca.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	60	10
5% Pożyczka narodowa	70	30
Losy pożyczki z roku 1860	89	—
Akcje banku wiedeńskiego	725	—
" " " kredytowego	186	40
Londyn, 10 funtów szterlingów	124	70
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	88

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. i 2. czerwca.

Hotel George: PP. Krstesko K. z Moldawii, Obertyński H. z Babina, hr. Jablonowski J. z Pacykowa, hr. Orłowski A. z Rosji.

Hotel europejski: hr. Brunicki J. z Podhorec, Senkowski A. z Wojśławia, Urbański R. z Dobrosina, Domaradzki W. z Dąbrowy, Korytowski F. z Kontów.

Hotel Langa: Bybulowicz J. z Kapuściniec, Heckel J. z Sadogóry.

Hotel angielski: Hudetz W. z Brodek, Kamiński Ign. ze Stanisławowa.

Hotel Mensch: Soltys Romański Julian z Petersburga.

Korespondencja administracji.

P. B. w Tarnobrzegu. Korespondencję pańską niemogłymi umieścić; a jako nieużyta wedle zwyczaju, przez wszystkie pisma przyjętego, zniszczona została.

OGŁOSZENIA.

Apteka w Lubaczowie

do wydzierzawienia lub sprzedania. Bliższe szczegóły na listy frankowane pod adresem **K. Wróblewska w Lubaczowie.** 132-1-4

W hotelu Europejskim

w dziedzińcu jest sklep z jednym pokojem rocznie od 1go Lipca do wynajęcia, najdogodniejszym byłoby na biuro lub na pracownię rękodzielników. 334-1 P.

W całej monarchji, dla szczególnej tanioci, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysocką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW Leopolda Kellera w Wiedniu,

Stadt, Rothenurmstrasse Nr. 3. I. piętro, naprzeciw Arceybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męskie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 zlr.

Wierzchnie surduty według najelegantszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 zlr.

Surduty letnie	od 5 do 25 zlr.
Ubiór z prawdziwego płótna	10 — 20 "
Ubiory wiosenne	12 — 36 "
Ubiory letnie	10 — 26 "
Surduty myśliwskie	6 — 25 "
Szlafroki	7 — 26 "
Fraki i surduty	14 — 28 "
Surduty dla księży	16 — 28 "
Spodnie	4 — 14 "
Kamizelki	od 2.50 — 8 "

Zamówienia z prowincji będą pod zaręceniem najrzetelniej wykonywane podług przesłanej miary szerokości pie sił, objętości stanu i długości kroju, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwrotem zmiennione lub przypadająca za nie należność zwrócona.

Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tania do nabycia.

Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnym mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arceybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 30-30.

Zakład zdrojowy

W IWONICZU

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20. maja.

Dwa zdroje jedno-bromowe, (Zdrój Karola słony, czysto jodowy; zdrój Amelji słony, żelazisto-jodowy,) zdrój Józefa, woda żelazista; zdrój Adolfa, woda chemicznie obojętna; żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe żelaziste i siarczane, kąpiele parowe, wdechania gazu naftowego ze źródła Bełkotki, okłady z młku (Schlam).

Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nie tylko w skrofalach, (poczawszy od obrzmień i owrzodzenia gruczołów, zapalenia ocz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów) ale także, mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wytróby i śledziony, w gościecu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach syfilistycznych.

Prócz tego powietrzem wyborem, dobrą żętycą i gazem naftowym Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygod i uprzyjemnienia pobytu.

Ceny pomieszkań w tym roku znacznie niższe.

Stacja telegraficzna jest już w samym zakładzie ekspedytura pocztowa zaprowadzona będzie w lipcu.

Tymczasem porozumiewać się można z zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta Miejsce.

Ordynującym przy zdrojach lekarzem Wny Karol Moszczański, dr. medycyny i chirurgji. 104-3-4P.

Niniejszym mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1. kwietnia b. r. objąłem

Ajencję

„CZASU” I „DZIENNIKA POLSKIEGO”

jako też wszelkich innych krajowych i zagranicznych dzienników, oraz koncesjonowane biuro inseratów i wizę paszportów we Lwowie.

Przedpłatę na „Czas”, inseraty i ogłoszenia po cenie według taryfy, oraz zamówienia na wszelkiego rodzaju winiety do inseratów. Zamówienia wszelkich robót drukarskich i litograficznych, jakoto: dzieł, ksiąg, tabel kupieckich i gospodarczych, rachunków, cenników, afisz, rycin, widoków, portretów, biletów wizytowych, adresów, blankietów wekslowych, nót, tytułów, akcyj, dyplomów, etykiet itp.

Również utrzymuję skład wszelkich wyrobów i nakładów drukarni i litografji „Czasu”.

Oprócz wszelkich zamówień dla zakładu „Czasu” w Krakowie, przyjmuję niemniej prenumeratę i ogłoszenia po oryginalnych cenach, także dla wszystkich innych dzienników tak krajowych jak i zagranicznych. Przy większych zamówieniach inseratów odstępuję odpowiedni rabat.

Jak dalece ogłoszenia w dziennikach dla handlu i przemysłu, a nawet i w życiu domowem stały się niezbędnymi, na to nie trzeba dowodów, jednakże dla pojedynczych osób, chcących udać się z ogłoszeniami do dzienników zamiejscowych, zachodzi ta trudność, że nie wszystkim znajomy jest dokładny wybór tych dzienników, w których inserowanie przynieść może największe korzyści, tudzież nieznaną jest cena ogłoszeń, przeto przed ogłoszeniem nastąpić muszą liczne i czas zajmujące korespondencje.

Moje pośrednictwo w tym względzie usuwa wszystkie te trudności, oszczędza Panom inserującym wszelkie porta i korespondencje, i wskaże im ze zupełną sumiennością najodpowiedniejsze dzienniki, tem więcej że za ułatwienie wszystkich tych czynności nie doliczam żadnej należności.

Przy prenumeracie oszczędza się także Panom Prenumeratorom wszelkich zachodów i korespondencji.

Wszelkie zamówienia uskuteczniłam jak najpункtualniej, i udzielam co do cen prenumeraty i inseratów żądanych wyjaśnień, a upraszając o frankowanie dotychczas listów polecam się łaskawym względem P. T. Publiczności, łącząc wyraz wysokiego poważania.

105-3?P

A. J. Piątkowski.

Adres Ajencji: Plac katedralny Nr. 31.

Już nadeszła świeża bryndza węgierska i śledzie pocztowe do handlu K. Bałtabana we Lwowie.

133-1-3 P.